

KS. MARIAN RECHOWICZ

POCZĄTKI SZKOŁY KATEDRALNEJ W GNIEŹNIE

Problemy pierwszych szkół katedralnych, kolegiackich i klasztornych wiążą się ściśle z procesem chrystianizacji naszego kraju, którego etapami aż do przełomu w. XII/XIII były: przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I, później powstanie metropolii gnieźnieńskiej, wreszcie odbudowa organizacji kościelnej po rewolucji w latach 1034-38. Około 160 lat odbudowy i krzepnięcia dały w wyniku rozwiniętą sieć biskupstw i parafii. Pomijając historię biskupstw, która jest lepiej znana¹, badania sondażowe głównie nad diecezją krakowską pozwoliły ustalić, że z końcem w. XII znajdowało się w niej około 177 kościołów parafialnych, w całej zaś Polsce od 500-800 parafii². Cyfry te, biorąc pod uwagę późniejszy rozwój i szczupłość podstawy źródłowej, zaokrąglił Wiśniowski do liczby 250 i od 800-1000³. Nie są to dane ścisłe. Powstawanie pierwszych parafii było uzależnione od typu i ekologii osadnictwa. Im gęstsze osadnictwo, tym częstsze placówki duszpasterskie. Gęstość osadnictwa zależała od urodzajności gleb, od dróg handlowych, targów, grodów obronnych, ośrodków administracji książęcej i kościelnej. W zależności od osadnictwa inaczej sieć parafialna formowała się np. w prepozyturze wiślickiej, gdzie w XII w. odległość od kościoła mogła wynosić 8 do 9 km, inaczej zaś w słabiej zaludnionym archidiakonacie lubelskim lub radomskim⁴.

Jak warunki te układały się w archidiecezji gnieźnieńskiej? Brak ba-

¹ J. Szymański, *Biskupstwa polskie w wiekach średnich. Organizacja i funkcje*, [W:] *Kościół w Polsce*, t. I, Kraków 1966, s. 127-232; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, drukowane w „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” począwszy od t. 18 (1969).

² E. Wiśniowski, *Rozwój organizacji parafialnej w wiekach średnich*, [W:] *Kościół w Polsce*, t. I, s. 256.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 257.

dań sondażowych pozwala jedynie na wnioskowanie drogą regresji i analogii. Biorąc pod uwagę rozległość terytorialną archidiecezji gnieźnieńskiej, która w chwili wydania bulli protekcyjnej papieża Innocentego II w r. 1136 wynosiła według Warężaka 40 100 km² i diecezji krakowskiej, liczącej według Ładogórskiego w połowie w. XIV bez części niezaludnionych 34 578 km², między obu terytoriami istniała stosunkowo nieduża różnica⁵. Mniejsze terytorium krakowskie miało jednak większą gęstość sieci duszpasterskiej. Wiśniowski przyjmuje, że w połowie w. XIV średnio obszar parafii mieścił się w granicach 38 km². Analogiczny parametr dla archidiecezji gnieźnieńskiej⁶ wynosił w tym czasie 62 km². W wyniku przeliczeń ilość placówek duszpasterskich Gniezna i Krakowa odpowiada w przybliżeniu proporcji 2:3. Proporcja ta weryfikuje się w faktycznej cyfrze ilości parafii zarówno w połowie XIV, jak i w początkach w. XVI. W tym drugim wypadku, lepsza podstawa źródłowa pozwoliła ustalić dla Krakowa ok. 900, dla Gniezna zaś ok. 600 parafii⁷. Stosując te same proporcje dla przełomu w. XII i XIII można z pewnym prawdopodobieństwem przypuszczać, że jeśli, jak sądzi Wiśniowski, na terenie krakowskim działało wówczas 250 parafii, to w archidiecezji gnieźnieńskiej było ich co najmniej 160. Obliczenia aproksymatywne ilości placówek duszpasterskich są punktem wyjścia dla postawienia problemu, czy dla obsłużenia tak poważnej ilości placówek duszpasterskich wystarczała istniejąca wówczas liczba duchowieństwa, które musiało mieć odpowiednie wykształcenie, święcenia kapłańskie i znać język krajowy. Odpowiedź na powyższe pytanie jest możliwa jedynie w części. Przede wszystkim należy podkreślić, że w tej wczesnej epoce zarządy diecezjalne nie były na tyle scentralizowane, by biskup troszczył się o obsadzenie podległych mu placówek duszpasterskich. Każdy większy kościół miał obowiązek troszczyć się na własną rękę o rekrutację pracującego przy nim kleru⁸. Dlatego sobory laterańskie III i IV nie mówią o powoływaniu szkół diecezjalnych, ale tylko o szkołach katedralnych i szkołach istniejących przy większych kościołach⁹. Kościoły takie budowali przede wszystkim panujący i możnowładcy. Gall Anonim chwali w takim kontekście Bolesława

⁵ Przytoczone cyfry pochodzą z innych okresów czasu. W zasadzie jednak granice diecezji niewiele się zmieniły. Por. J. Warężak, *Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu*, Lwów 1929, s. 20; Kumor, dz. cyt., t. 19, s. 332; T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*, Wrocław 1958.

⁶ Dz. cyt., s. 275.

⁷ Tamże, s. 255, 272.

⁸ Por. Ph. Delhaye, *L'organisation scolaire au XI^e siècle*, „Traditio”, V, (1947) 37.

⁹ Mansi, *Sacrorum Conciliorum [...] Collectio*, t. 22, Venetiis 1778, kol. 227-8, 999.

Chrobrego (I, 6). W tym duchu wyrazy uznania znajdujemy również w liście księżny Matyldy do Mieszka II (MPH, t. I, s. 323). Władysław Herman budował kościoły pod wezwaniem św. Idziego, Bolesław Krzywousty wznosił świątynie w duchu nałożonej mu pokuty. W odnośnych dokumentach znajdujemy także imiona fundatorów możnowładczych. Poczesne miejsce zajmują wśród nich Sieciech i Piotr Włast. W wielu wypadkach były to kościoły wielkie, obsługiwane przez grupę kleru diecezjalnego lub zakonnego. Taki układ zapewniał promieniowanie duszpasterstwa na terenie większym i rekrutację kleru, który wychowywał się w zasięgu grupy. Odpowiednie beneficja zapewniały utrzymanie duchownych niezależnie od fundatora¹⁰. Rozmiary, np. niektórych, kolegiat z XII w., (Łęczycza, Kruszwica, Opatów, Sandomierz) świadczą o znaczeniu i zasięgu tych kościołów. Nie było również problemu, gdy fundatorem kościoła był biskup lub archidiacon, którzy troszczyli się bezpośrednio o zależne od siebie beneficja. Inaczej jednak kształtowały się sprawy kościołów małych i kaplic dworskich, gdy fundatorem był rycerz, a świątynia była jego własnością prywatną. Problem obsady placówki duszpasterskiej bywał wówczas kwestią umowy między właścicielem kościoła a kandydatem na probostwo, lub kapelanę dworską. Dlatego sobór laterański III (1179) nakazywał, by święcić kapłanów i diakonów na określone beneficjum kościelne. Duchowni święceni bez tytułu beneficjum powinni pozostawać na utrzymaniu biskupa. W ten sposób chciano zapobiec nadużyciom i angażowaniu wędrującego duchowieństwa na własną rękę. Późnym refleksem takiej sytuacji w Polsce były uchwały synodu łęczyckiego z r. 1285, który polecał archidiakonom, by pilnie badali, czy patenty dotyczące święceń są autentyczne i niepodrobione. Ich obowiązkiem było również egzaminować duchownych w czasie wizytacji z posiadanych wiadomości¹¹. Z tego względu biskupi wyrażali zastrzeżenia, by nie budować kościołów bez ich zgody¹².

Dalszy problem dotyczy znajomości języka krajowego. W świetle ustaw synodalnych, począwszy od czasów karolińskich, każdy duchowny miał obowiązek wyjaśniania praw wiary w zakresie *lex credendi*, jakim były symbole: apostolski i atanazjański oraz *lex orandi*, w którego skład wchodziły prawdy zawarte w Ojczyźnie nasza. Do tego dochodziło, zależnie od okoliczności, wyjaśnianie ewangelii, nauka moralności, spowiedź i udzielanie sakramentów św.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, by w XII w. mogli duszpasterzować duchowni bez znajomości języka krajowego. Języka tego uczyli się przy-

¹⁰ Wiśniewski, dz. cyt., s. 262-263.

¹¹ A. Karbowski, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, cz. I, Petersburg 1898, s. 209-13; A. Helcel, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, s. 386.

¹² Z. Budkowa, *Repertorium*, nr 10, s. 108; nr 128, s. 123.

najmniej niektórzy benedyktyni i cystersi. Dowodem może być Księga Henrykowska z glosami polskimi oraz konieczność porozumiewania się z ludnością tubylczą na płaszczyźnie organizowania gospodarstw rolnych. Przykład Ottona z Bambergu, który jako młodzieniec przybył do Polski i tu nauczył się dobrze języka polskiego, mówi także za siebie¹³. Wolno przypuszczać, że grupy tzw. kanoników świeckich, o których tak mało wiemy, uzupełniały swoje kadry przez rekrutację tubylców. Tak było w początkach. Ale nie można stosunków panujących w XI w. przenosić na przełom w. XII i XIII. Kościół polski, liczący wówczas już 160 lat rozwoju w państwie, potężniał i mnożył swe świątynie, beneficja i sieć parafii. Stan taki domagał się dużej liczby duchowieństwa diecezjalnego, rekrutującego się z kraju i mówiącego po polsku. Duchowieństwo to mimo niskiego stanu oświaty należało wykształcić. Pomijając wyjątki, nowa sytuacja domagała się rozwiązywania problemów poprzez instytucje. Sądzimy, że tymi instytucjami były przede wszystkim szkoły katedralne i kolegiackie¹⁴. Wspólnoty klasztorne ze względu na obcość językową, małą ilość kapłanów i izolację nie mogły pod tym względem odgrywać większej roli.

Jest rzeczą wątpliwą, czy szkoły katedralne powstawały automatycznie, w chwili zorganizowania biskupstwa. W warunkach apostołstwa misyjnego, a taki przecież typ dominował w Polsce w XI w., zaczynało się zwykle od uformowania przy osobie biskupa prezbiterium, w skład którego wchodził duchowni diecezjalni i zakonni, stanowiący kler katedralny. Jego zadaniem było nie tylko stanowić przyboczną radę biskupa, obsługiwać katedrę, ale także w szerokim zasięgu prowadzić akcję misyjną na terytorium należącym do diecezji. Z czasem prezbiterium przekształciło się w kapitułę. Przy uformowanej kapitule organizowano szkołę. Tak zapewne było w Gnieźnie, gdzie po r. 1000, przy pierwszym metropolicie Radzynie skupiła się grupa kapłanów diecezjalnych, być może składająca się z przyjaciół i domowników Sławnikowiczów, oraz z kapłanów zakonnych, głównie benedyktyńskich i misjonarzy typu iroszkockiego. Bogactwo i hojność Bolesława Chrobrego musiały zachęcić niejednego z duchownych do pozostania w domu biskupim nowo kreowanego metropolity. Należy wątpić, czy przy takiej wspólnotcie istniała jakaś szkoła. Do wspólnoty tej przyłączali się zapewne Polacy po to, by po krótkim przeszkoleniu praktycznym otrzymać święcenia kapłańskie. Prezbiterium metropolity i kapelani dworscy pełnili obok funkcji misyjnych obowiązki kancelistów i kronikarzy. Zespół ten posiadał jakies księgi, skoro miało

¹³ MPH, II, s. 32.

¹⁴ Do początków XIII w. powstało w Polsce około siedem kapituł katedralnych i dziewiętnaście kolegiackich. Por. J. Szymański, *Kościół w Polsce*, t. I, s. 205-206.

je także Pięciu Braci Polskich z ofiary Ottona III. Chrobry, jak wiemy, utrzymywał kontakt z opactwem św. Romualda na Awentynie, interesował się życiem religijnym swoich poddanych, kazał sobie czytać księgi pokutne. Mieszko II należał już do ludzi wykształconych, umiał według listu księżnej Matyldy, chwalić Boga także w językach łacińskim i greckim. Jego księgozbiór wzbogaciła Ryczeza, żona Mieszka II. Świadectwem tego jest Psalterz wykonany w Reichenau, do którego Gertruda, córka Ryczezy i żona Izasława ruskiego, wpisywała swoje modlitwy. W tym środowisku znajdujemy pierwszych autorów życiorysów św. Wojciecha i roczników¹⁵. Pierwszy okres świetności Gniezna został przerwany wybuchem powstania w r. 1034 i najazdem Brzetysława czeskiego, który łupiąc skarby królewskie nie omieszczał wywieźć cennych ksiąg¹⁶.

Odnowienie metropolii gnieźnieńskiej, łącznie z odbudowaniem katedry i jej konsekracją w r. 1064, łączy się również z restytucją kapituły uformowanej w szeregu prałatur i kanonii. Był to już nowy i inny etap rozwoju. Przy kapitule powstała szkoła katedralna¹⁷. Uczył w niej prawdopodobnie św. Otto z Bambergu¹⁸. W szkole tej kształcili się synowie „rycerzy i możnych”. Wydaje się jednak, że jej głównym zadaniem było szkolenie duchowieństwa dla rozwijającej się sieci parafialnej. Przytoczona przez ks. J. Korytkowskiego lista kanoników scholastyków zaczyna się od kanonika Waclawa, który swój urząd sprawował w latach 1213-1239¹⁹. Był on prawdopodobnie Czechem. Imiona scholastyków przez cały w. XIII nie zdradzają pochodzenia polskiego. Tym bardziej musiały brzmieć obco imiona scholastyków lub lektorów w XII w. Jeśli to byli obcokrajowcy, musieli się przedtem, podobnie jak św. Otto, dobrze nauczyć języka polskiego. W zespole ksiąg kapitulnych nie znajdujemy podręczników szkolnych. Ale nie znajdujemy ich także wiele, wyjąwszy Kraków, i w innych kapitułach. Pomijając sprawę ich zniszczenia przez częste używanie, wymianę opraw oraz wypadki wojenne, należy sądzić, że w tej wczesnej epoce program nauczania był bardzo skromny. Poza umiejętnością czytania i pisania w języku łacińskim chodziło o podstawowe wiadomości z zakresu Pisma św., liturgii, ustaw synodalnych²⁰.

¹⁵ B. Kürbisówna, *Gniezno jako ośrodek kultury umysłowej (do 1038 r.)*, [W:] *Dzieje Gniezna*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1965, s. 97-107.

¹⁶ Tamże, s. 102.

¹⁷ E. Meyer, *Die Kathedralschule in Gnesen im Mittelalter*, Posen 1941, odb. z „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrifts im Wartheland”, H. 3/4.

¹⁸ „Sed et nobiles quique et potentes ilius terrae certatim ei filios ad erudendum offerebant”, *Ebbonis vita Ottonis Episcopi Babenbergensis*, MPH, II, s. 32.

¹⁹ *Prałaci i kanonicy Katedry Metropolitalnej Gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych*, t. I, Gniezno 1883, s. 41.

²⁰ *Decretum Magistri Gratiani*, [W:] *Corpus Juris Canonici*, cz. I, Lipsk 1879, Dist. XXXVIII, c. IV, kol. 140-1,

Dla tych celów, obok podręczników trivium posługiwano się Pismem św. i księgami liturgicznymi. Do takich ksiąg należał np. Ewangeliarz, związany z imieniem św. Wojciecha, powstały prawdopodobnie już w IX w.²¹ Ks. F. Gryglewicz na podstawie krytyki tekstualnej cofa jednak datę napisania tekstu wstecz, łącząc jego powstanie ze skryptorium w Tours i korektorium alkuńskiego. Uważa, że jest on w rodzinie tekstów korektorium alkuńskiego jednym z najbardziej poprawnych i autentycznych²². Ewangeliarzem tym zajmował się także ks. B. Bolz, który zwrócił uwagę na jego kalendarium i powiązania ze skryptorium w Reims²³. Nie znamy drogi, którą ten tekst przywieziono do Polski. Mając jednak na uwadze dość wczesne penetracje mnichów benedyktyńskich i cysterskich emigrujących z Francji, nie jest wykluczone, że już w XII w. Ewangeliarz „Wojciechowy” wchodził w skład gnieźnieńskiej Biblioteki Kapitulnej. Równie prawdopodobne wydaje się to w odniesieniu do Evangelistarium z XI w. (bez sygnatury w katalogu), które jak przypuszcza ks. J. Trzciniński²⁴, zostało wykonane w skryptorium benedyktynów słowiańskich nad Sazawą. Wczesne przywiezienie Evangelistarium z Czech do Polski uzasadniają peregrynacje benedyktynów opactwa mogilneńskiego, założonego w r. 1065, celem wsparcia procesu odnowienia stolicy metropolitalnej. Nie jest też wykluczone, że przywiezienie go z Czech posiada związek z działalnością Jakuba ze Żnina, który pochodził z rodu Pałuków-Sławnikowiczów i podtrzymywał jakiś kontakt z Czechami. Aktualna dla zestawu kodeksów w XII w. wydaje się również wczesna obecność w Gnieźnie *Collectio Trium Partium*, której egzemplarz przywiózł do Polski legat papieski Walo, biskup Beauvais, później Paryża. Tendencje reformistyczne synodu gnieźnieńskiego w latach 1103-1104 spowodowały przepisanie tego zbioru w dwóch egzemplarzach, z których jeden wszedł do zespołu Biblioteki Kapitulnej w Krakowie, drugi do księgozbioru kapitulnego w Gnieźnie²⁵. Pewien walor pod względem szkolnym przedstawiają XII-wieczne komentarze do Psalmów (Ms. 110; 33; 26) i komentarze do Starego Testamentu (Ms. 6; 4; 102), na podstawie których mogły być formułowane kwestie teologiczne. Jakkolwiek pochodzą one z XII w., nie mamy dowodu, by znajdowały się w Gnieźnie w tej wczesnej epoce.

²¹ W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 188.

²² *The St. Adalbert Codex of the Gospels*, „New Test. Stud.” II, s. 256-78.

²³ *Najstarszy kalendarz w rękopisach gnieźnieńskich*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 2 (1964) 203-205; tenże, *Uwagi o słownictwie i metodzie badań kalendarza z wczesnego średniowiecza z gnieźnieńskiego kodeksu MS 1*, „Sprawoz. Pozn. Tow. Przyj. Nauk” 1 (1968) 24-26.

²⁴ *Katalog rękopisów Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie aż do początku w. XVI*, Poznań 1910.

²⁵ Tenże, *Średniowieczne rękopisy Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*, „Rocz-

Wymienione powyżej księgi nie są typowymi podręcznikami szkolnymi, mogły być jednak obok użytkowania ich w liturgii podstawą nauczania w zakresie Pisma św., liturgii, kalendarza i ustawodawstwa kościelnego. Archidiecezja gnieźnieńska, obok bardziej wykształconych kapłanów i zakonników pochodzenia obcego, posiadała również jakiś kler rodzimy wyszkolony za granicą. Przykładem może tu być Jakub ze Żnina²⁶ i jego poprzednik na arcybiskupstwie — Bossuta, również pochodzenia polskiego²⁷. Większość hierarchów tego czasu zaczynała swoją karierę od nauczania w szkole. Nie jest wykluczone, że podobnie jak św. Otto z Bambergu, obaj byli nauczycielami w szkole katedralnej.

Szkoła katedralna gnieźnieńska nie kształciła jednak kleru dla całej archidiecezji. Jej zadaniem była rekrutacja duchownych dla katedry i okręgu okalającego stolicę archidiecezji. Ale w skład archidiecezji wchodziły archidiaconaty z kolegiatami: łączycką, erygowaną około r. 1140, kaliską (ok. 1155-1165), uniejowską (ok. 1170), kurzelową (koniec w. XII), św. Jerzego w Gnieźnie (koniec w. XII), rudzką (przełom w. XII/XIII)²⁸. Kolegiaty te, gdy spojrzeć na mapę, okalały archidiecezję półkolem od północy, zachodu i południa²⁹. Brak ich jedynie na granicy wschodniej. Wskazywałoby to, że były zakładane zależnie od gęstości zaludnienia. Siedziby kolegiat były nie tylko stolicami archidiaconatów i oficjałów foralnych, centrami administracji i duszpasterstwa, ale także ośrodkami szkoleniowymi dla poszczególnych okręgów. Niewiele możemy powiedzieć o istniejących przy nich szkołach, nie ulega jednak wątpliwości, że przygotowywały one adeptów duchownych nie tylko dla kościołów własnych, ale również okręgów sobie podporządkowanych. Bez

niki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 35 (1909), s. 190.

²⁶ Korytkowski, *Jakub ze Żnina*, [W:] *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, t. I, Poznań 1888, s. 223-245; Relacja Damalewicza, (S. Damalewicz, *Vitae Archiepiscoporum Gnesnensium*, s. 87), którą przejął ks. Korytkowski brzmi zbyt schematycznie, by ją traktować poważnie. Nie przekonuje również przypuszczenie Semkowicza, że Jakub kształcił się w Laon (W. Semkowicz, *Rocznik Świętokrzyski dawny*, „Rozpr. AU, Wyd. Hist.-Filoz.”, t. 53, s. 252. tenże, *Jakub zwany ze Żnina* († ok. 1148), PSB, t. X, kol. 370-73); wydaje się jednak, że wśród szeregu wykształconych za granicą obcokrajowców, z których się składał kler katedralny, nietatwo byłoby się wybić duchownemu, urodzonemu w kraju, gdyby nie posiadał głębszego wykształcenia.

²⁷ PSB, t. II, s. 375.

²⁸ S. Librowski, *Kapituły kolegiackie dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, ABMK, I (1959), z. 1, s. 170-171. Tamże obszerna bibliografia.

²⁹ Por. mapy *Kościół w Polsce około 1200*, wykonane przez Z. Sułowskiego i zamieszczone w pracy zbiorowej *Kościół w Polsce*; E. Wiśniowski, *Sieć parafialna w archidiecezji gnieźnieńskiej (bez archidiaconatu kamieńskiego) w początkach XVI w.*, tamże; Kumor, *Metropolie i diecezje na ziemiach polskich około 1520 r.* Dodatek do: *Granice metropolii i diecezji polskich*, drukowane w ABMK.

duchowieństwa jako tako wykształconego nie byłoby możliwe organizowanie szkół parafialnych, których początki sięgają w. XIII. Funkcje kolegiat jako ośrodków szkolenia, jak zwraca na to uwagę ks. M. Żywczyński, nie straciły na swej aktualności nawet w XV w.³⁰. Obok kolegiat kształcili duchownych, choć w mniejszym stopniu, szkoły klasztorne i zapewne wspólnoty parafialne złożone z tzw. kanoników świeckich. W takim założeniu nie można kwestionować rozwoju sieci parafialnej z powodu braku duszpasterzy.

BEGINNING OF THE CATHEDRAL SCHOOL IN GNIEZNO

Summary

As there are no documents directly proving the existence of the Cathedral School in Gniezno in the XIth and XIIth centuries, the author considers the problem in analogy to the diocese of Kraków which had such a school at that time. The proportion of the numbers of the parishes of Gniezno and Kraków throughout the middle ages was 2:3. If the archdiocese of Gniezno had 160 parishes at the turn of the XIIth and XIIIth centuries, there arises the question where the clergy for so many religious establishments were drawn from. The difficulties increase if we take into consideration: 1) that the cure of souls among the people could be performed only in Polish, which language was unknown to the missionaries who had come from abroad, 2) that monastic communities consisted almost exclusively of foreigners 3) only very few Poles had the opportunity of studying abroad. On the basis of the assumption that every large church, and not the bishop took charge of the enrolment of the clergy for its own place of worship (the resolution of the III and IV Lateran oecumenical council), he comes to the conclusion, that it was educated: a) at the cathedral b) at the collegiate churches appropriately disposed, of which there were five in the archdiocese at the turn of the XIIth/XIIIth centuries, and c) in some canonical communities which led communal life according to the order of St. Chrodegang.

The largest among such communities of the diocesan clergy was the Gniezno chancel, converted into a chapter about the year 1064. St. Otto of Bamberg taught in the school of Gniezno at the beginning of the XIth century. The oldest codices of the Cathedral Library in Gniezno do not have typical text-books, but according to the requirements of Gracian's Codex, they are in accordance with the primitive programs of the schooling of those days.

In particular cases some religious establishments may have been conducted by Czech or German immigrants who knew the Slavonic language. The contemporary general legislation and the existence of similar schools in the West and in Kraków are also reasons for assuming the activity of the school in Gniezno. Such a view also confirms the thesis that there existed a highly developed organization of parishes in that early epoch.

³⁰ *Powstanie i cel kapituły pultuskiej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne KUL”, 2 (1955) 187-8,